



na scenie

## Streszczenie 3/6

Thomas Bernhard, **Wymazywanie**,  
reż. Klaudia Hartung-Wójciak,  
Stary Teatr w Krakowie

Późno, bo aż 21 lat po teatralnej prapremierze – wybitnej inscenizacji Krystiana Lupy z Teatru Dramatycznego w Warszawie – otrzymujemy drugą sceniczną adaptację ponad 600-stronicowej powieści, ostatniego dzieła Thomasa Bernharda, będącego jego ostatecznym rozliczeniem z rodziną i rodzinnym krajem. Spektakl Lupy, epicki i prowadzony, za autorem, przez monsturalny monolog Franza Josefa Muraua trwa sześć godzin. Jego kulminacyjnym momentem był gest zadośćuczynienia za nazistowską i antysemicką przeszłość Austrii, a kontekstem ówczesna debata wokół zbrodni w Jedwabnem. Dwie dekady później Klaudia Hartung-Wójciak z parą dramaturgów – nominowaną w ubiegłym roku do Paszportu POLITYKI Iga Gańczarczyk

na scenie

## Poznańskie syreny i muchomor Dziwisz 4/6

James Joyce, **Ulisses**, reż. Maja Kleczewska, Teatr Polski w Poznaniu

Nowy przekład wydanego sto lat temu „Ulissesa” Jamesa Joyce’a, arcydzieła modernizmu – imponujący efekt siedmioletniej pracy Macieja Świerkockiego – zainspirował Maję Kleczewską do stworzenia spektaklu dotykającego polskiej rzeczywistości niemal tak bezpośrednio, jak jej niedawne, głośne, zrealizowane w krakowskim Słowaku „Dziady”. Dublińskie realia zostały zastąpione poznańskimi, akcja dzieje się w pubie Syreny, scena i widownia zastawione są stolikami, przy których siedzą aktorzy i widzowie, przez całe trzy godziny spektaklu można kupować alkohol i zakąski, w tym smażoną wątróbkę. Aktorzy grają przy stolikach i pomiędzy nimi, czasem znikając między zamykającymi scenę wejściami do Terminalu A i wyświetlanym na ekranie falującym morzem (które przywołuje obecny w oryginale kontekst „Odysei”). Na balkonach zaś usadowił się chór wyśpiewujący fonosferę miasta (świetna kompozycja Cezarego Duchnowskiego). W tym barze-mieście-polskim piekle krzyżują się ścieżki i monologi (rzadziej dialogi) bohaterów: Leopolda Blooma

(Piotr Jankowski), jego żony Molly (Alona Szostak) i Stefana Dedalusa (Michał Sikorski) – outsiderów nękanym przez katolicko-narodową mentalność rodaków. Rzeczywistość morfuje, zmienia się w fantasmagorię, kardynał Dziwisz pojawia się w postaci muchomora, Bloom jako kandydat na prezydenta Poznania obiecuje na wiecu: „Powszechna amnestia, cotygodniowy karnawał z rozpustą i w maskach, premie dla wszystkich. (...) Wolne pieniądze, wolna miłość i wolny laicki Kościół w wolnym laickim państwie”, a potem jest chocholi taniec i mordobicie. W wywiadach reżyserka tłumaczyła, że tworzy pean na cześć codzienności, która bywa nudna i trudna, ale w kontekście ludzkiej śmiertelności, bliskiej wojny czy innych nadciągających katastrof jest cudem, którym powinniśmy się cieszyć, póki trwa. I ten temat wybrzmiewa. Finalnym akordem spektaklu jest wypowiedziane przez Molly „tak” – dla związku z Bloomem, dla miłości i dla samego życia. Ale równie silny jest wątek śmierci i żałoby, a najsilniejszy – Polski.

ANETA KYZIOŁ



oraz dziennikarzem i recenzentem teatralnym „Gazety Wyborczej” Witoldem Mrozkiem – tworzy swoiste streszczenie „Wymazywania”, trwający nieco ponad godzinę kameralny spektakl. Grany formalnie, z dystansem i trzecioosobową narracją, przerywany ariami po niemiecku, gdzie motywem przewodnim jest przeglądanie rodzinnych fotografii i wspomnienia oraz podkreślenie podrzędnej roli kobiet w patriarchalnym społeczeństwie. W widowisku, które czyni wszystko, żeby nie poruszać i nie porywać, największe wrażenie robi dominujący element scenografii: leżący na scenie monumentalny, rozbebeszony jeleń.

AK